

KOBIECY OŚRODEK TEATRALNY (KOT) „KARMNIK’

„Zawsze mówię do kobiet, żeby nie używały brzydkich słów”, „słów takich jak: depresja, melancholia, ból: nie wolno używać. Słowa takie jak: dupa czy kurwa są fajne, bo pozwalają nam szczerze wyrazić to, co czujemy”. Są to wypowiedzi Dagny Ślepowrońskiej, pisarki, reżyserki i psycholożki z Centrum Praw Kobiet, które pojawiły się w trakcie rozmowy po spektaklu „Karmnik”. Dla niej- terapeutki i reżyserki spektaklu, a także dla pozostałych kobiet biorących udział w tym projekcie, teatr jest oczywiście związany z obrzędem przejścia i z przekraczaniem granicy, która oddziela bolesną przeszłość od napawającej nadzieją teraźniejszości. Ale jest jeszcze czymś więcej: próbą dotarcia do społeczeństwa i uświadomienia mu problemu, jakim jest doświadczanie przemocy- tej w rodzinie i tej której doświadczamy poza nią. Tematy, jakie porusza KOT są trudne. W „Karmniku” obserwujemy dwie grupy bohaterów: z jednej strony są oprawcy, z drugiej strony jest Maciejowa, a więc ofiara- kobieta, której całe życie naznaczone zostało cierpieniem. Piekło stanowi metaforę opisującą jej stan wewnętrzny. Dla nikogo nie jest jasnym to, czy umarła ona ostatecznie, czy też wciąż żyje. Jest zawieszona gdzieś pomiędzy życiem a śmiercią, zmuszona do rozrachunku z własną przeszłością.

Ważnym w tym spektaklu był dla mnie moment przemiany bohaterki, która dokonuje się pod wpływem jej decyzji. To ona sama chce zmiany w swoim życiu, chce pożegnać przeszłość i otworzyć się na teraźniejszość. Znakiem tego przeobrażenia jest zmiana stroju z czarnego na biały. Zmienia się jednak nie tylko Maciejowa, ale także wszystkie pozostałe postaci. Wyraźnie widoczny staje się wpływ wywierany przez Maciejową na innych ludzi- tych z jej otoczenia. Także oni mają wpływ na swoje życie i mogą podejmować decyzje, które staną się bodźcem do dokonania w nim znaczących przeobrażeń. Jeśli jeden człowiek zmienia swoje życie, wszystko wokół niego również się zmienia.

Janina